Nr. 533. Kraków, Sobota 17 Listopada 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro Węgrzech:				
z jedn. oraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
„ dwaraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	66 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 20 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla reenców zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokolowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe miejscowe Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hejcase i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Eopersa, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokolowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Sezyńska. — W Tarnowie M. Rochach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Pradze i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Z działalności komisyi wojskowej T. R. S.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 14 listopada.

(a;s) Przed paru dniami wysłałem notatkę o Komisyi wojskowej Tymczasowej Rady Stanu, w której pokrótce przedstawiłem skład obecny Komisyi wojskowej, oraz naszkicowałem obraz jej czynności.

Dziś wracając do tej sprawy, podaję garść informacyj, zaczerpniętych z pierwszego źródła. Udzielił mi ich z całą gotowością sekretarz generalny Komisyi wojskowej, porucznik dr Olgierd Górka, adjutant regenta hr. Józefa Ostrowskiego, który od szeregu miesięcy ten odpowiedzialny urząd sprawuje, albowiem zastępca referenta Komisyi wojskowej, kapitan dr Kukiel, w krótkim czasie odwołany został na stanowisko komendanta szkoły podchorążych.

W czasie pokoju nawet — mówił mój informator — z natury rzeczy niewiele pisać możemy o działalności ministerstwa wojny w danym kraju. Komisya wojskowa u nas w specyalnie ciężkich warunkach działała, że przypomnimy okres przed dymisyą byłego jej referenta J. Piłsudskiego, oraz półtoramiesięczny okres przejściowy. Zaledwie podjęto na nowo działalność pod kierunkiem radcy L. Górskiego, a przy pomocy nowego personalu z oficerów i sierżantów Legionów złożonego, gdy nagły rozkaz odmarszu Pol. Korp. Posiłkowego do Przemyśla ponownie zagroził całokształtowi prac Komisyi.

Z charakteru swego zadania, tak ściśle związanego z kwestyą zasadniczego uregulowania spraw rządu i wojska w Polsce, Komisya wojskowa była najwrażliwszym bodaj Departamentem b. T. R. Stanu, na który wszystkie wahania i trudności z podwójną siłą działały. W okresie ciężkiego i ostrego przesilenia Komisya wojskowa zdołała uratować zagrożoną placówkę, z której wyiązać się winien przyszły Dyrektoryat wojny, lub przyszłe polskie ministerstwo wojny.

Prace i zadania Komisyi wojskowej w dobie obecnej dają się podzielić na referaty następujące: Ogólny. I. Studya nad wojskowością. — II. Propaganda i biblioteka — archiwum. — III. Opieka. IV. Przemysł wojenny.

Ogólny referat ma na celu: a) informowanie władz i czynników politycznych o postulatach wojska polskiego, b) interwencye w sprawach wojska u władz niemieckich i przedstawicieli świata politycznego, c) utrzymywanie kontaktu z Polskim Korpusem Posiłkowym, d) popieranie szkół wojskowych (stała subwencya Szkole podchorążych 900 mk miesięcznie): stypendya dla uczniów Szkoły podchorążych, e) opracowanie projektu organizacyi Korpusu kadetów.

Wydział I. Komisyi wojskowej T. R. Stanu zajmuje się: 1) Przygotowaniem materyałów i urządzeniem administracyi dwóch pism, które Komisya wydawać zamierza, t. j. a) „Bellony", miesięcznika fachowego dla oficerów i b) „Wiarusa", pisma żołnierskiego, które wychodzić będzie 3 razy na miesiąc. Prace te są już na ukończeniu i w razie otrzymania pozwolenia od władz niemieckich wydawnictwo będzie można rozpocząć odrazu. 2) Zebraniem materyału do wydawnictw książkowych Komisyi. Nawiązano tutaj stosunki z autorami, postaramo się o rozpoczęcie przekładów paru cenniejszych prac z literatur obcych. 3) Rozszerzeniem i uzupełnieniem biblioteki i katalogowaniem książek. 4) Pracami pomocniczemi w zakresie: a) komunikatów wojskowych do prasy, b) spraw szkolnictwa wojskowego, c) redakcyi ustawy wojskowej.

II. Wydział Propagandy ma na celu zbieranie wszelkich wiadomości o wojsku polskiem w kraju i zagranicą, gromadzenia bieżącej literatury wojskowej, tworzenie fachowej biblioteki i archiwum, rzeczowe informowanie prasy o polskich sprawach wojskowych, prowadzenie „Uniwersytetu żołnierskiego". Wydział ten postarał się o wyasygnowanie z funduszów b. T. R. Stanu 4000 marek na poprawę bytu tych żołnierzy, którzy zgłosili się do przysięgi ze Szczypiórna i przebywają w Ostrowiu, oraz o asygnowanie 500 marek na założenie kantyny w Garwolinie w oddziale kursu ćwiczebnego artyleryi wojska polskiego.

III. Wydział Opieki nad inwalidami, superarbitrowanymi i nad rodzinami żołnierzy wojska polskiego rozwinął już bardzo poważną robotę. Z funduszów b. T. R. Stanu na podstawie Komisyi wojskowej wypłacone zostało jednorazowo 20.000 mk. Z sumy tej otrzymał do dyspozycyi Wydział Opieki nad inwalidami i superarbitrowanymi legionistami w Warszawie 5000 mk; Komitet Opieki nad inwalidami w Piotrkowie 7500 mk; Komitet Opieki nad inwalidami w Lublinie również 7500 mk.

Prócz tego Wydział Opieki wypłacił z funduszu, ofiarowanego przez magistrat m. st. Warszawy dla rodzin b. oficerów, internowanych w Benjaminowie — 3000 mk, oraz pośredniczy w wypłacie około 5000 koron miesięcznie rodzinom b. legionistów. Świeżo rozpoczęła działalność sekcya pośrednictwa pracy dla superarbitrowanych i inwalidów. Sekcya ta nawiązała kontakt z instytucyami, prosząc, aby o wakujących posadach przesyłały zgłoszenia do Komisyi wojskowej, Wydział III.

IV. Wydział przemysłu wojennego podejmuje prace przygotowawcze, by z chwilą, kiedy zaspokajanie zapotrzebowania wojska polskiego stanie się aktualne, mógł przemysł polski brać udział w tem zaspokajaniu. W szczególności gromadzi się informacye i materyały, umożliwiające z jednej strony wskazanie przemysłowcom, w jaki sposób mogliby podejmować się w przyszłości udziału w dostawach dla wojska polskiego, a z drugiej ustalenie zasad i warunków, na jakich przysparzanie polskiemu przemysłowi udziału w dostawach wojskowych mogłoby mieć miejsce (n. p. organizacya związków dostawowych, wyposażanie pracowni w maszyny i przyrządy robocze, materyał motorowy i opałowy, przyznawanie zaliczek w postaci surowców i gotówki, w dostarczaniu wzorów, udzielanie porady technicznej i t. p.).

Okupacya austro-węgierska wobec nowej sytuacyi w sprawie polskiej.

(Koresp. »N. Reformy«).

Lublin, 12 listopada.

(t) Wieści o zamierzonej przez mocarstwa centralne polsko-austryackiem rozwiązaniu sprawy polskiej, które nadeszły tu w końcu ubiegłego tygodnia, wywarły na społeczeństwo tutejsze niezmiernie silne wrażenie i zostały powitane gorąco, a przychylnie. Idea połączenia dwu dzielnic budzi tu entuzyazm. Myśl o zjednoczeniu Warszawy i Krakowa jest tu traktowana, jako spełnienie jednego z najgorętszych pragnień narodowych. Zadowoleniem również powitało społeczeństwo tutejsze wieść o ewentualnem objęciu korony polskiej przez cesarza Karola. Dynastya habsburska cieszy się tu bowiem żywą sympatyą szerokiego ogółu. Nastrój ten wyraziście odbija się na łamach naszej prasy. Nawet radykalno opozycyjny, lewicowy „Dziennik Lubelski" stwierdza, „iż w zapowiedzi połączenia Galicyi z Królestwem, każdy Polak musi widzieć z radością znaczny krok naprzód w rozstrzygnięciu niełatwej sprawy polskiej". Centrowa „Ziemia Lubelska" pisze: „Dzienniki ostatnie przyniosły ostateczne wyjaśnienie w kwestyi berlińskich rokowań co do polsko-austryackiego rozwiązania sprawy polskiej w formie przyłączenia Galicyi do Królestwa Polskiego". Gdy między sprzymierzeńcami zostanie ustalony ich wspólny program, bezwątpienia przystąpią rządy mocarstw centralnych do rokowań w tej sprawie z Radą Regencyjną, lub też z utworzonym przez nią rządem polskim. Plan przyłączenia Galicyi do Królestwa Polskiego, hasło, któremu od początku wojny służył wielki odłam polskiej opinii, powitać należy jaknajradośniej, poprzeć jaknajgoręcej, jako ewentualny wielki krok zjednoczenia rozdartej przez rozbiory Polski w jednolity organizm państwowy. Fakt, iż plan taki jest przedmiotem poważnych rozważań, a może i decyzyi rządów mocarstw centralnych, — to nowy tryumf sprawy polskiej na forum polityki międzynarodowej, to nowy dowód, iż posuwamy się naprzód ku celowi naszych dążeń narodowych, ku restytucyi niepodległego państwa polskiego w jego historycznych granicach".

Centrowa „Ziemia Kielecka" pisze: „Połączenie Galicyi z Królestwem wywoła w całej Polsce powszechną radość, gdyż łagodzi częściowo krzywdę rozdarcia ziem polskich, żywo dotąd przez każdego Polaka odczuwaną".

W końcu zaznaczyć należy, iż opinia tutejsza wielki kładzie nacisk na przyłączenie Litwy do państwa polskiego.

Organizacya „Kół Pracy Narodowej".

W kilku miejscowościach zachodniej Galicyi odbyły się ostatniemi dniami zebrania miejscowego obywatelstwa dla omówienia całokształtu sprawy polskiej w chwili obecnej i propagowania organizacyi społeczeństwa pod hasłom silnego polskiego rządu, opartego na silnej armii, tudzież skupienia się w tym celu około nowo powstających władz polskich w Warszawie.

I tak w dniu 9 listopada b. r. odbyło się w Oświęcimiu, w sali posiedzeń Rady miejskiej zebranie kilkudziesięciu najwybitniejszych osobistości miejscowych, w czem połowę stanowiła Liga Kobiet, która w komplecie na zebranie przybyła. Przewodniczył burmistrz m. Oświęcimia p. Mayzel. Po wyczerpującem omówieniu sprawy na wniosek naczelnika poczty w Oświęcimiu, p. Orłowskiego, uchwalono jednomyślnie zawiązać miejscowe „Koło Pracy Narodowej" dla propagowania celów wyżej wskazanych, a zarazem postanowiono zbiórkę na dar gwiazdkowy dla legionistów Polskiego Korpusu Posiłkowego, którzy wyruszyli na front wschodni i święta Bożego Narodzenia przepędzą w rowach strzeleckich. Wybitny udział w tej akcyi przyrzekła miejscowa Liga Kobiet.

Podobne zebranie odbyło się dnia 10 listopada b. r. w Białej, w sali klubowej hotelu pod „Czarnym Orłem", z tym samym programem, pod przewodnictwem radcy krajowej dyrekcyi skarbu p. Kamieniobrodzkiego. Po dłuższej dyskusyi na wniosek dyr, krajowej szkoły handlowej p. Deimla, powzięto podobne uchwały, jak w Oświęcimiu, co do zawiązania „Koła Pracy Narodowej" i zbiórki gwiazdkowej.

W Żywcu odbyło się takie samo zebranie dnia 1 listopada b. r. w sali Rady powiatowej, pod przewodnictwem marszałka powiatu żywieckiego p. dra Idzińskiego. Po 5-cio godzinnej wyczerpującej dyskusyi, uchwalono na wniosek p. dra Idzińskiego założyć w Żywcu „Koło Pracy Narodowej" o celach wyżej opisanych i zorganizować zbiórkę na dar gwiazdkowy dla legionistów P. K. P., w czem udział przyrzekły obecne na zebraniu delegatki miejscowej Ligi Kobiet.

Wreszcie w Chrzanowie zebrało się miejscowe i okoliczne obywatelstwo dnia 12 b. m. w sali Rady powiatowej, pod przewodnictwem marszałka powiatowego p. Edwarda hr. Mycielskiego. Sekretarzował zebraniu p. dr Wojciech Krajewski, dyrektor miejscowego gimnazyum. Na zebranie przybyły także delegatki chrzanowskiej Ligi Kobiet. Po blisko 5-cio godzinnej dyskusyi, na wniosek hr. Mycielskiego zapadły analogiczne uchwały, jak w innych miastach, w sprawie organizacyi „Koła Pracy Narodowej", tudzież zbiórki gwiazdkowej, przy pomocy Ligi Kobiet w myśl przyrzeczenia obecnych na posiedzeniu delegatek tejże Ligi.

Nadmienić należy, iż wszystkie nowo-zawiązane „Koła Pracy Narodowej" postanowiły obesłać jak najliczniej przygotowujący się ogólno-krajowy Zjazd „Grupy Pracy Narodowej".

Zdobycze terytoryalne mocarstw centralnych.

(Tel. o. k. Biura koresp.)

Berlin, 17 listopada.

Biuro Wolffa donosi: Prasa angielska przyznaje obecnie, że celem wielkich bitew, stoczonych przez Anglików we Flandryi, było wybrzeże belgijskie, a zatem opanowanie podstawy niemieckich łodzi podwodnych. Mimo najbezwzględniejszego poświęcania materyału ludzkiego, Anglicy w walkach czteromiesięcznych, w których stracili przeszło ½ miliona żołnierzy, zdołali zdobyć zaledwie 143 kilometrów kwadratowych obszaru, nie mającego wartości strategicznej, na który składają się zniszczone zupełnie pola wyrw. Wszystko to jest dowodem klęski wojska angielskiego, mimo jego przewagi pod względem liczby i materyału.

W tym samym czasie, t. j. od lipca do połowy listopada zdobyli sprzymierzeni, mimo olbrzymich wysiłków Francuzów i Anglików: w Galicyi i Bukowinie 25.850 kilometrów kwadratowych, koło Rygi 2840, koło Jakobstadu 470, na Ozylii, Durgol i Mona 3890, we Włoszech po rzekę Piave 12.200, koło Assiago 300; razem więc 44.550 kilometrów kwadratowych.

Groźne położenie koalicyi.

(Telefonem).

Berlin, 17 listopada.

»Nat. Ztg« donosi: Pisma rosyjskie donoszą z Waszyngtonu:

Ambasadorowie Francyi, Anglii, Włoch i Rosyi oświadczyli rządowi amerykańskiemu, że z powodu klęski Włoch i zupełnego rozprzężenia w Rosyi, sytuacya wojskowa i gospodarcza koalicyi pogorszyła się tak dalece, że Anglia i Francya ani w ciągu nadchodzącej zimy, ani na wiosnę nie będą mogły same stawiać skutecznego oporu akcyi wojskowej mocarstw centralnych. Ameryka powinna tedy pospieszyć z pomocą już z Nowym Rokiem.

Na przedstawienia te Ameryka nie udzieliła jeszcze odpowiedzi. W każdym razie stwierdzić należy, że oświadczenia ambasadorów wywołały w Waszyngtonie ogromne wrażenie.

Cadorna w radzie wojennej.

Genewa, 17 listopada.

Na życzenie króla Wiktora Emanuela były generalissimus włoski, Cadorna, wstąpi do koalicyjnej rady wojennej, która ma siedzibę w Wersalu.

Racyonowanie żywności we Włoszech.

Bazylea, 17 listopada.

W miastach górno-włoskich skutkiem wielkiego przypływu uchodźców, aprowizacya staje się coraz trudniejszą. W licznych miastach okazało się koniecznem natychmiastowe zaprowadzenie kart. Rada miasta Medyolanu chce zaprowadzić karty na żywność z dniem 1 grudnia.

Przewaga bolszewików.

(Telefonem).

Berlin, 17 listopada.

Wiadomości, które tu w ostatnich dniach nadeszły, przemawiają za tem, że maksymaliści biorą górę w Petersburgu, a częściowo także i na prowincyi.

»Lok. Anzeiger« donosi z Petersburga, że położenie maksymalistów polepsza się z każdą godziną. Kiereński, pobity pod Petersburgiem, uciec miał na południe. Miejsce jego pobytu nie jest znane. Kiereński, Kaledin i Korniłow utracili łączność między sobą. Bolszewicy mają przystąpić w najbliższym czasie do reorganizacyi aparatu administracyjnego. Garnizon petersburski ma zapewnione poparcie pułków finlandzkich i floty bałtyckiej.

Japonia wobec wydarzeń w Rosyi.

(Tel. o. k. Biura koresp.)

Tokio, 17 listopada.

Dnia 16 b. m. Położenie w Rosyi wywołuje tu największe zaniepokojenie. Japońska rada ministrów zbiera się dziś. Powszechnie oczekują ważnych rzeczy.

Odszkodowanie dla Belgii kosztem Holandyi.

Amsterdam, 17 listopada.

Jak donosi »Het Volk«, pomiędzy Francyą i Anglią przyszedł do skutku tajny układ, mocą którego Belgia ma otrzymać część terytoryum holenderskiego, a mianowicie południowo-wschodni brzeg Skaldy. W ten sposób Antwerpia uzyska skuteczną obronę.

Nowy gabinet francuski.

(Tel. o. k. Biura koresp.)

Paryż, 17 listopada.

Skład nowego gabinetu jest następujący: Prezydyum i wojna Clemenceau, sprawiedliwości Nail, sprawy zagraniczne Pichon, sprawy wewnętrzne Pams, finanse Klotz, marynarka George Leygues, handel Clementel, roboty publiczne Clavaille, zbrojenia Loucher, oświata Laffere, kolonie Henri Simon, aprowizacya i rolnictwo Wiktor Boret, blokada i obszary okupowane Jonnart.

Clemenceau.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 listopada.

Berneński korespondent »N. Fr. Presse« donosi:

Dotychczasowe rządy liczyć się musiały zawsze z opozycyą prawicy. Clemenceau ma zaś prawicę za sobą. Nacyonaliści, a zwłaszcza rojaliści widzą w nim zbawcę, który z największą bezwzględnością wystąpi przeciw pacyfizmowi. Prawica spodziewa się po Clemenceau, że z bezwzględnością Jakobinów poświęci wszystko i wszystkich dla dobra ojczyzny. — W tem leży jego moc. W rzeczywistości Clemenceau utrzymać się będzie mógł przy władzy, o ile uda się mu uzyskać szybką i wydatną pomoc Ameryki.

W obronie dziennikarzy polskich.

Wiedeń, 17 listopada.

Na skutek interwencyi „Syndykatu dziennikarzy krakowskich" podjęło Koło polskie energiczne kroki dla usunięcia szkód, wyrządzonych prasie polskiej z powodu bezwzględnego pociągania do służby wojskowej dziennikarzy polskich. Deputacya syndykatu zjawiła się w tej sprawie w Kole polskiem i wręczyła prezydyum Koła, tudzież komisyi reklamacyjnej obszerny i gruntownie uzasadniony memoryał, zawierający między innemi wykaz dziennikarzy pełniących już służbę w Legionach i c. k. armii, jak również tych, którym lada chwila grozi powołanie pod broń. Sprawę tę przedłożyło Koło min. drowi Twardowskiemu, Toggenburgowi i Czappowi. Odpis memoryału wręczono prezydentowi ministrów.

Nadto komisya reklamacyjna wygotowała stosowne przedstawienie w sprawie dwóch dziennikarzy (w tem jednego z Krakowa), przetrzymywanych ze względów politycznych w wojsku, mimo swej notorycznej niezdolności fizycznej do służby pod bronią.

W ramach tej akcyi, podjętej przez Koło polskie, wniósł przewodniczący komisyi pos. Baworowski interpelacyę. Zaznaczyć trzeba, iż pos. Baworowski okazał nadzwyczajną gotowość interwoniowania w tych sprawach; również minister dr Twardowski sprawą tą jaknajserdeczniej się zajął.

Rozłam w klubie południowo-słowiańskim.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 listopada.

Posłowie Susterszic i Jaklicz wystąpili wczoraj z klubu Słowian południowych, gdyż klub ten nie wybrał dra Susterszica członkiem delegacyi, mimo uchwały słowieńskiego stronnictwa ludowego.

O wolny obrót zbożem w Galicyi.

(Zob. Nr 531 „N. Reformy").

II.

W dyskusyi nad projektem, przedstawionym przez hr. Lamezana, pierwszy zabrał głos dyrektor centralnego urzędu żywnościowego Raczyński. Podał on w wątpliwość podstawy cyfrowe projektu, oparte na statystycznych datach, zebranych przez niefachowców. Sytuacya, jego zdaniem, nie jest taka zła, żeby się chwytać ryzykownych eksperymentów w tej spóźnionej porze. Cyfry, odnoszące się do dostaw kontyngentu galicyjskiego, w porównaniu z rokiem poprzednim, nie są niekorzystne. Co do stanowiska rządu, to mówca odczytuje wystosowany do niego list min. Hoefera, zapewniający solennie, że podobnie jak poprzedniego roku, całe zboże wykupione w Galicyi, pozostanie wyłącznie na użytek jej mieszkańców. Minister apeluje gorąco do obywatelskiego poczucia ludności rolniczej, aby jak najrychlej dostarczała zboże komisyonerom. Pokątny handel w Galicyi będzie bezwzględnie tępiony. Podwyższenie cen zboża jest bezwarunkowo wykluczone, natomiast rząd rozważa udzielenie premij zasiewowych dla przyszłorocznej uprawy. Subwencya zbożowa rządu ograniczy się zresztą tylko do 250 wagonów miesięcznie wyłącznie dla świeżo odzyskanych powiatów wschodniej Galicyi.

W myśl tego listu dyr. Raczyński nalegał na sumienność w dostarczaniu kontyngentowanego zboża. Społeczeństwo galicyjskie powinno zerwać z zasadą, jakoby nieoddawanie zboża było czynem patryotycznym. Zresztą, zdaniem mowcy, w Wiedniu są przygotowani na to, że na wiosnę będą musieli dać zboże dla Galicyi, tak, jak tego roku. Co do projektu hr. Lamezana, to wykonując go, skrzywdzilibyśmy siebie sami; reszta Austryi chętnieby się nań zgodziła, bo miałaby tem więcej dla siebie.

Poseł Średniawski kwestyonuje wartość pojektu hr. Lamezana, w zastosowaniu do drobnych gospodarstw poniżej 5 hektarów, które nie mają zboża do oddania. Projekt nadaje się tylko dla bogatszych chłopów i właścicieli dóbr. Mowca nie podziela opinii wyrażonej przez ministra Hoefera, iż nie można podwyższyć cen zboża, owszem twierdzi, że to podwyższenie to przynajmniej podwójne, jest konieczne. Jeżeli to kto nazwie egoizmem agrarnym, to jest egoizm zdrowy i niezbędny w czasach, gdy za szpulkę nici, za koszulę trzeba płacić 70 koron. Przy dzisiejszych obowiązkowych cenach zboża, mogą dobrze wyjść tylko niesumienni spekulanci, którzy ich nie zachowują, ludzie skrupulatni tylko tracą.

Poseł Marek rozpatruje sprawę z obywatelskiego punktu widzenia. System gospodarki aprowizacyjnej, przyjęty przez państwa centralne, wymaga doskonałej organizacyi i obywatelskiej skrupulatności. Niemcy cierpią niedostatek, ale jest to niedostatek zorganizowany, tam nawet bogacz nie może nabyć zboża bez karty za wysoką cenę. Gdzie tego niema, tam może być mowa o niezorganizowanym, anarchicznym dostatku. Projekt hr. Lamezana jest niewłaściwym nalnym już choćby z tego powodu, że nasza administracya nie funkcyonuje dziś należycie, i że nie można tak nagle obalać systemu, który przez trzy lata się wżył, wytworzył cały szereg urządzeń u władz administracyjnych, a u ludności szereg przyzwyczajeń. Mowca był jednym z tych, którzy żądali zaprzestania rekwizycyi w kraju, lecz za to ścisłego pilnowania u nas o obrocie zbożem; równocześnie jednak żądał zaprowadzenia w Galicyi kordonu, któryby raz na zawsze usunął handel pokątny, szukający niedozwolonych dróg wywozu. Dziś handlem pokątnym trudnią się wieloy obszarnicy i ludzie na stanowiskach. Ma się wrażenie, że cała struktura współżycia społecznego wali się. Państwo powinno nauczyć pewne koła poszanowania ustaw nawet wtedy, gdy one są dla nich przykre. Cofnięto się przed przymusem rekwizycyjnym i dostawę zboża pozostawiono swobodnej woli kół agrarnych. Wynik jest taki, że zboża na zasiew zeznaje niejeden trzy tyle, ile mu potrzeba. Należy wydać odezwę do agraryuszy, należy otoczyć Galicyę kordonem: a zresztą wywrzeć nacisk na rząd, by z ogólnych zapasów dostarczył Galicyi przepisanej ilości zboża, bez względu na wykupno zboża z kraju.

Hr. Lamezan, odpowiadając na uwagi dra Marka, co do zaprowadzenia kordonu, oblicza, że na 800 klm. granicy wschodniej i północnej, wymagałoby to postawienia 8.000 ludzi, których niema się do dyspozycyi.

P. Konopka zgadza się z wywodami p. Marka o pokątnym handlu, pójdzie nawet jeszcze dalej, bo powiedzieć musi, że to jest już jawny wolny handel. Atoli wina spada głównie na konsumentów (?), oni to bowiem nagabywają rolników pokusami o niedozwoloną sprzedaż zboża, a nawet zmuszają do takiej sprzedaży, bo rolnik nie jest w stanie kupić żadnej rzeczy w mieście, nie dając za to zboża lub maki. Jeżeli ma się wystosować odezwę do agraryuszy, to raczej należałoby się zwrócić z odezwą do całego społeczeństwa, nie wyjmując robotników. Co do zarzutów p. Średniawskiego przeciwko projektowi hr. Lamezana, to można by je usunąć w ten sposób, że gospodarstwa niżej 5 ha byłyby uwolnione od dostarczania zboża. Projekt sam należy przekazać komisyi wykonawczej Rady do rozwiązania i opracowania, bo może się w przyszłości jeszcze przydać.

P. Stefczyk wywodzi, że zamierzony w projekcie podział nieproducentów na klasę uboższych i klasę bogaczy, jest niewłaściwy. — W Galicyi nie wielu jest bogaczy, cały ciężar zakupu w wolnym handlu spadłby tedy na inteligencyę miejską. Nadto podział taki oddziałałby pod względem społecznym szkodliwie, gdyż obok biedaka, zmuszonego kontentować się przepisanemi porcyami chleba wojennego, tak zwany „bogacz" mógłby zajadać najsmaczniejsze bułki w dowolnej ilości. Państwo niech się raczej posługuje sposobem dzielenia kart chlebowych i mącznych na droższe i tańsze, oraz takie, do których samo dopłaca. Mowca jest za podwyższeniem cen zboża wogóle do pewnej granicy, któraby pokrywała koszta produkcyjne i za zaprowadzeniem ścisłej kontroli w formie kordonu. Jednym z głównych jego postulatów jest jednak reorganizacya zakładu wojennego dla obrotu zbożem w tym kierunku, aby posady komisyonerów znalazły się w rękach rzetelnych, a nie w rękach niepewnej grupy ludzi, niesłusznie z góry forytowanych.

Wiceprezydent Federowicz uznaje dobre intencye wniosku przewodniczącego, ale uważa go również za spóźniony. Gdyby wolny handel był zaprowadzony od początku, nie przyszłoby do tak strasznej lichwy, jak dziś. Mowca silnie atakuje czynniki, upośledzające Galicyę na polu aprowizacyi. Ludność cierpliwie przyzwyczaja się do tych bezprawnych upośledzeń, ale są pewne granice wytrzymałości. Zaprowadzenie wolnego handlu dziś wywołałoby taki objaw, że wszyscy rzuciliby się na owe resztki zboża ponad 1.000 obowiązkowych wagonów, nastąpiłaby licytacya „in plus", w której górę wzięliby bogacze wojenni. Projekt hr. Lamezana dałby się może zastosować dopiero od nowych zbiorów, oczywiście przy zaprowadzeniu kordonu.

Przemawiał jeszcze w tym przedmiocie prezes Towarzystwa gospodarczego Lisowiecki, który był autorem projektu wolnego obrotu

zbożem dla całej Austryi. Przyznaje on, że wolny handel dla Galicyi dziś byłby spóźnionym, gdyż nie może już wpłynąć na produkcyę, lecz broni samej idei. Zarzuty, przytaczane w dyskusyi, tyczą się tylko szczegółów, a nie muśl idei, w której chodzi właściwie o zrównanie zapotrzebowania z produkcyą i o wzmożenie produkcyi.

Ostatecznie uchwalono wniosek p. Konopki przekazujący rozpatrzenie projektu komisyi wykonawczej i oparcie go na lepszych datach statystycznych. Nie można powiedzieć, żeby to był tak zwany pogrzeb pierwszej klasy, gdyż motywy projektu będą trwały i rozwijały się dalej, a wtedy z wiosną znowu wynurzy się on na widowni.

Tajny kongres bolszewików w Czechach.

Zajmujące i nieznane dotąd szczegóły o Leninie i bolszewikach przynosi »Prawo Lidu«, organ czeskich socyalistów w artykule, który tu częściowo przytaczamy:

Przez kilka lat z górą musiało zostać tajemnicą, iż w Pradze odbył się swego czasu potajemnie kongres Leninowców. Nikt o tem nie mówił, nigdzie o tem nie pisano i cała rzecz wiadomą była tylko w kuloarach przywódców socyalistycznych.

Było to w czasie, którego autor czeski bliżej nie oznacza, wspominając tylko krótko, iż zdarzyło się w latach między tragicznem zakończeniem rewolucyi rosyjskiej w 1905 roku i wybuchem wojny światowej. Wtedy Lenin przybył do Pragi i zatrzymał się tam przez kilkanaście tygodni. Nie był sam, lecz razem z nim zjechał tam cały szereg wybitniejszych działaczów rewolucyjnych i socyalistycznych z poszczególnych gubernij Rosyi. Byli więc przedstawiciele tajnych organizacyj z Petersburga, Moskwy, Warszawy, Kaukazu i nawet powiatów uralskich. Udział byłby jeszcze liczniejszy, gdyby wielu delegatów nie zostało aresztowanych za raz przy przekraczaniu granicy rosyjskiej. Myśl odbycia w Pradze tajnego kongresu socyalistów rewolucyjnych z całej Rosyi, była wówczas dość śmiałą i natrafiała przy swem urzeczywistnieniu na liczne przeszkody. Te spowodowało też, że prace przygotowawcze nad zorganizowaniem całego kongresu praskiego przedłużały się całe miesiące i trwały dłużej, niźli pierwotnie przewidywano. Z niektórych związków socyalistycznych rosyjskich dopiero drugi lub nawet trzeci delegat zastępca zdążył przybyć do Pragi.

Wreszcie po upływie długiego czasu i przezwyciężeniu licznych trudności, udało się skupić w Pradze tylu delegatów, że można było przystąpić do otwarcia formalnego zjazdu rewolucyonistów. Ciekawem było, iż Lenin przybył ostatni. Nikt nie wiedział skąd przybywa i jak przedostał się na ziemie czeskie. Wszyscy zadowolnili się tem, iż jest nareszcie na miejscu, bo bez niego kongres nie mógł się rozpocząć. Był to młody jeszcze wówczas mężczyzna, dobrego wzrostu, zdrowy i energiczny. Tylko cera twarzy zdradzała, iż spędził widocznie dłuższy czas w rosyjskich więzieniach. Lecz z oczu wyglądał zapał i chęć życia. Każdy ruch jego świadczył, że w tem ciele mieszka niezłomny charakter i nawet pewna doza fanatycznego zapału dla sprawy socyalistycznej. Uważano go jednogłośnie jako ojca tych wszystkich robotników i studentów, wśród których przeważały najrozmaitsze typy i charaktery, którzy na gruncie obcym byli zupełnie bezsilni i z których większa część władała tylko jedynym językiem.

Okoliczności, w jakich przybyli do Pragi i byli zmuszeni tam żyć, spowodowały, iż Praga sama w swem codziennem życiu i z swemi pamiątkami historycznemi, oraz pięknością swego położenia, pozostała im obcą. Musieli się ukrywać ci młodzieńcy, którzy nikomu nie byli w stanie zaszkodzić. Gdyby dziś ktoś zapytał ich o wrażenia i wspomnienia, jakie odnieśli z ówczesnego pobytu praskiego, zapewne nie wiedzieliby, co odpowiedzieć.

Zresztą nie mieli do badania miejscowych stosunków ani czasu, ani chęci. Oni mieli wciąż na uwadze tylko swój własny ruch rewolucyjny w ojczyźnie, znajdującej się wówczas jeszcze pod panowaniem carskiej tyranii. Wszystkie inne sprawy zajmowały ich dopiero w drugim, czy nawet trzecim rzędzie.

Przywódcy starszej socyalistycznej generacyi czeskiej byli ich gospodarzami, radcami i obrońcami. Konferencye same nie były niczem przerwane i miały spokojny przebieg. Cały szereg ważnych rezolucyj był ich wynikiem. Niektóre z rezolucyj tych zostały później podstawą dla całego szeregu akcyj, podjętych przez maksymalistów zaraz po powrocie ich do Rosyi. — W ostatnich latach dość często można było spotkać się w świadczeniach bolszewickich ze słowami: „praski program", „praska rezolucya", „praski wniosek", które odnoszą się do wspomnianych wyżej narad w Pradze.

O pobycie w Pradze Leninowców nie dowiedział się nikt, dla kogo wiadomość o tem nie była przeznaczona. Ci, co brali w kongresie praskim czynny udział i nawiązali przy sposobności osobiste stosunki z socyalistami czeskimi zniknęli później z terytoryum czeskiego z tą samą tajnością, z jaką na terytoryum to się byli przedostali, zupełnie w sekrecie. Z wyników konferencyi byli najzupełniej zadowoleni. Ślady ich znać zresztą pod niejednym względem w ich obecnym programie politycznym i ekonomicznym w Rosyi.

Pod koniec swego feljetonu, publicysta czeski podnosi, iż obecnie niema już chyba powodu, by kongres ten utrzymywać nadal w tajemnicy, bo stara Rosya carska nie żyje więcej i maksymaliści poczynają teraz urzeczywistniać w praktyce niejeden z tych punktów, co do których powzięli przed kilku latami w Pradze czeskiej zasadnicza decyzyę.

Subskrybujmy siódmą pożyczkę wojenną!

Kronika.

Kraków, 17 listopada.

Zjazd miast galicyjskich. Przygotowania do zapowiedzianego na dzień 25 b. m. zjazdu miast są w pełnym toku. Biuro prezydyalne magistratu krakowskiego rozesłało z górą 300 zawiadomień, zapraszając przeszło 100 miast do wzięcia udziału w zjeździe. — Równocześnie przesłano zaproszenia wszystkim posłom z miast do Rady państwa i Sejmu krajowego, zawiadomiono również władze krajowe i Centrale państwowe o odbyć się mającym zjeździe z prośbą, by dla poinformowania się o stanie aprowizacyi w kraju przesłały swoich reprezentantów. W szczególności wysłano zawiadomienia do namiestnictwa, Wydziału krajowego, krajowego Urzędu gospodarczego — z władz centralnych do państwowego Urzędu gospodarczego ministerstwa robót publicznych, jako władzy, dysponującej węglem, ministerstwa rolnictwa, miarodajnego w sprawie zaopatrzenia miast w drzewo, ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa dla Galicyi, jako władzy, zastępującej interesa kraju w rządzie centralnym.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent m. Krakowa, p. Karol Rolle, I st. radca magistratu, dr Rudolf Sikorski wyjeżdżają do Warszawy na zjazd miast polskich, który odbędzie się w dniach 19—22 b. m. P. dr Sikorski wygłosi na zjeździe warszawskim referat o wewnętrznej organizacyi magistratu krakowskiego.

Brak węgla w elektrowni miejskiej. Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym nadeszło do Krakowa dla miejskiej elektrowni 7 wagonów węgla. Łącznie z wczorajszymi zapasami, ilość ta wystarczy na jutro, miasto więc w dniu jutrzejszym będzie jeszcze oświetlone.

Dzięki interwencyi prezydyum miasta Krakowa, dzisiaj rano odbyła się konferencya reprezentantów krakowskich władz wojskowych z dyrektorem elektrowni, p. Bielińskim. — Na konferencyi tej uchwalono zwrócić się telegraficznie do naczelnej komendy armii, oraz innych centralnych władz wiedeńskich, o pozwolenie odstąpienia 300 wagonów węgla z rezerwowych zapasów wojskowych w Krakowie. Jeżeli elektrownia otrzyma te 300 wagonów węgla i to w czasie jak najkrótszym, wówczas na pewien czas żywot elektrowni będzie uratowany.

Państwowa akcya zapomogowa w Krakowie. Z dniem 15 b. m. zostały wyczerpane bony na ziemniaki na zimę, na większe ilości tego artykułu wydawane. Obecnie wydawane będą bony na ziemniaki w ilościach drobniejszych tylko tym osobom, które nie mogły nabyć większych zapasów ziemniaków na zimę.

Bony na węgle są już w magistracie krakowskim przygotowane. Rozdawnictwo ich rozpocznie się po wyasygnowaniu potrzebnych na ten cel funduszów przez namiestnictwo.

Bony na jaja wydają biura tylko dla dzieci do lat 6, celem zastąpienia mleka i tłuszczów; chlebowe bony otrzymują tylko osoby najuboższe. Natomiast wydawanie bonów na mięso odbywa się normalnie bez ograniczeń, jako główna część akcyi zapomogowej państwowej.

Z powodu wyczerpania się funduszów rządowych, akcya zapomogowa odbywa się w rozmiarach zmniejszonych aż do dalszego zarządzenia namiestnictwa, które ma wyasygnować potrzebne fundusze. Przydział tych dalszych funduszów powinien nastąpić w jak najkrótszym czasie, aby akcya nie doznała przerwy.

Bony do kuchni wojennych wydawane są także w ograniczonej mierze osobom, na które zgodziła się miejska Rada gospodarcza.

Wola Justowska. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego posiedzenie komisyi dla nadzoru Woli Justowskiej, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu o dotychczasowych najkonieczniejszych robotach w lesie Wolskim.

Następnie po omówieniu zasadniczej sprawy przyszłego planu gospodarczego parku ludowego, wybrano subkomitet, złożony z r. m. ks. Caputy, Szarka, Szatkowskiego i Turskiego, z ramienia dyrekcyi Kasy oszczędności m. Krakowa powołano dyrektora Federowicza.

Odbudowa przemysłu i rękodzieła. Pożyczki przemysłowe na odbudowę i uruchomienie przedsiębiorstw przemysłowych będą obecnie udzielane przez Centralę odbudowy na warunkach, podobnych, jak pożyczki galicyjskich wojennych Zakładów kredytowych, to jest pożyczki te będą pięć lat wolne od odsetek, po tym przeciągu czasu oprocentowane po 3%, płatne w ratach, rozłożonych na lat 15. Spłacanie rat pożyczkowych rozpoczyna się w pięć lat po zawarciu pokoju.

Granica maksymalna pożyczek na odbudowę i uruchomienie warsztatów drobno-przemysłowych i rękodzielniczych, oraz przedsiębiorstw drobnokupieckich wynosi 3.000 K, natomiast subwencye, na ten sam cel udzielane być mogą do wysokości 5.000 K (dawniej 3.000 K).

Koncert prof. Zygmunta Szwarcensteina odbędzie się dzisiaj, dnia 17 b. m., w sali »Sokoła« o godzinie 7½ wieczorem. Program obejmuje: koncert Sindinga, utwory Paganini'ego, Scotta, Bacha i t. p. Dochód z koncertu przeznaczony jest na opiekę legionową.

Walne zgromadzenie członków Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się jutro o godz. 3 po południu w lokalu redakcyi „Piasta", przy Małym Rynku.

Kursa literackie (ulica św. Anny l. 2). Dzisiaj, w sobotę, wykład profesora dra Tadeusza Grabowskiego o rozwoju krytyki literackiej w Polsce XIX. wieku. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Jutro, o godzinie 5 po południu, drugie zebranie towarzyskie z udziałem p. Z. Przeorskiego, pianisty, i p. Br. Preidlowej (śpiew), uczenicy profesora Warmutha. Wstęp dla obcych 1 K, młodzież kształcąca się 50 h. Słuchacze kursów literackich mają wstęp bezpłatny.

Brak zapałek w Krakowie nie ustaje. Tu i ówdzie jeszcze można nabyć jedno pudełko zapałek na osobę. W niektórych sklepikach żądają już 20 hal. za jedno pudełko. Na prowincyi zapałki są także coraz większą rzadkością.

Sok malinowy zamiast cukru. Od dwóch dni wskutek zarządzenia namiestnictwa nie podają w kawiarniach krakowskich ani cukru, ani sacharyny do kawy i herbaty. Gościom, którzy nie przynieśli z sobą cukru, podają do herbaty... sok malinowy.

W niektórych kawiarniach zaprzestano podawania białej kawy z powodu zupełnego braku mleka.

Z ziem polskich.

Przedstawiciele stronnictw aktywistycznych u sekretarza Rady Regencyjnej. We czwartek w południe przybyli do sekretarza Rady Regencyjnej, ks. prałata Zygmunta Chełmickiego, przedstawiciele 7 aktywistycznych stronnictw środka i zapewnili szefa gabinetu cywilnego, że będą popierali Radę Regencyjną i rząd Królestwa Polskiego. Przedstawiciele stronnictw informowali się również o programie Rady Regencyjnej, oraz zapytywali się o kandydaturę na przyszłego prezesa ministrów. Ks. prałat Chełmicki udzielił stosownej odpowiedzi, zapewniając, że Rada Regencyjna jest aktywistyczną w tem rozumieniu, że państwo polskie trzeba organizować w całej pełni.

Rocznica zgonu Sienkiewicza w Warszawie. We czwartek o godzinie 10 zrana w Warszawie, jako w rocznicę zgonu ś. p. Henryka Sienkiewicza, odbyło się w kościele PP. Wizytek uroczyste nabożeństwo żałobne. Organizacyą nabożeństwa zajęła się Kasa literacka wespół z Tow. literatów i dziennikarzy polskich. Mszę św. w asystencyi licznego kleru odprawił ksiądz prałat Zygmunt Chełmicki, a na chórze zespół „Lutni" pod batutą dyr. Konopaska odśpiewał „Mszę" Verhulsta, pienia solowe zaś wykonali soliści „Lutni" pp. F. Czarnecki i H. Kaliński.

Pani Henrykowa Sienkiewiczowa, przebywająca obecnie w Oblęgorku, wskutek niedomagania udziału w nabożeństwie nie wzięła. W świątyni zgromadzili się przedstawiciele sztuki, literatury i prasy.

663.000 morgów ziemi dla skarbu Królestwa Polskiego. Podczas swego władania nad Królestwem Polskiem, rząd rosyjski nadał urzędnikom i wojskowym swoim w Królestwie kilkakrotnie znaczno kompleksy dóbr w nagrodę za »wierną służbę«, przyczem obdarowanymi byli oczywiście Rosyanie, a dobra, które do tego celu posłużyły, były rządową, lub prywatną własnością polską. Głównie działo się to po obu powstaniach. Ogółem nadano: po 1831 roku 133 donacyj, zaś po 1863 roku 112 donacyj, razem 245 donacyj, rozległości około 663.000 morgów. Majątki, nadane w charakterze donacyj, zaczerpnięte były w znacznej części z dóbr narodowych, a tylko nieznaczna ich część pochodzi z dóbr, skonfiskowanych osobom prywatnym.

Obecnie dobra te przejść powinny na własność skarbu państwa polskiego.

Uroczystości Kościuszkowskie na Wołyniu. Ziemia wołyńska, mimo czasów wojennych i okupacyi wojskowej, bardzo żywo przyjęła projekt obchodu rocznicy Kościuszkowskiej. Oczywiście, warunki nie wszędzie pozwoliły na obchody w ramach zamierzonych. Jak czytamy w korespondencyi »Ziemi Lubelskiej«, wskutek nieprzychylnego stanowiska niektórych okręgowych komendantów (w Uściługu i we Włodzimierzu), obchody Kościuszkowskie nie mogły się odbyć wszędzie tak, jak tego sobie życzyła ludność miejscowa. Były to jednak wyjątki. Naogół w pozostałych okręgach etapowych na Wołyniu, władze austryackie odniosły się do obchodów albo obojętnie, albo też same wzięły udział w uroczystościach (Kowel, Rymacze).

W Kowlu, chrześcijański komitet ratunkowy m. Kowla urządził uroczysty obchód w kościele, który odpowiednio był przybrany w emblematy narodowe. W Lubomlu odbyła się na rynku msza polowa, odprawiona przez ks. Ginoffa, wiceprezesa »Macierzy« wołyńskiej; w nabożeństwie wzięły udział okoliczne szkoły polskie z miejscowości nawet odległych o kilkanaście kilometrów od Lubomla. Takie same uroczyste nabożeństwa ze śpiewami narodowymi odbyły się w innych kościołach, jak we Włodzimierzu, Uściługu, Przewałach i t. d. W Jagodynie, Rymaczach i Przewałach ludność postawiła 15 października krzyże pamiątkowe z odpowiedniemi napisami pamiątkowymi.

W urządzeniu obchodów czynny udział wziął zarząd główny »Macierzy«, który na kilka tygodni przedtem rozesłał do wszystkich nauczycieli w szkołach »Macierzy« okólnik, wzywający do urządzenia obchodu w każdej szkole. W myśl rozporządzenia zarządu, dzieci w dniu 15 października w szkołach »Macierzy« zwolnione zostały od nauki. Obchody szkolne odbyły się i w szkołach, prowadzonych przez nauczycieli wojskowych (Polaków). Broszur, które były darmo rozdawane, oraz portretów Kościuszki dla dekoracyi sal, dostarczyła »Macierz«.

Warto także wspomnieć o takim fakcie, jak powstrzymanie się od robót przez ludność okręgu uściługskiego w dniu 15 października, jako w dniu święta narodowego, oraz o zbiórce na fundusz Kościuszkowski na szkoły polskie na Litwie, urządzonej w całym szeregu miejscowości.

Nowy cywilny gubernator dla Litwy i prowincyj bałtyckich. „D. Warschauer Ztg" donosi: Cywilnym gubernatorem obszaru okupacyjnego niemieckiego, objętego nazwą „Nord-Ost", oraz prowincyj nadbałtyckich mianowany został podsekretarz stanu w pruskiem ministerstwie rolnictwa von Falkenhausen. Stanowisko i powołanie p. Falkenhausena w niczem nie narusza zakresu władzy wojskowego gubernatora tych prowincyj. Br. v. Falkenhausen jest synem generalnego gubernatora Belgii.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie

W sobotę, dnia 17 b. m. (wznowienie): »Przed ślubem« Zalewskiego.

W niedzielę, dnia 18 b. m., po południu: »Nigdy za późno« Bernsteina i Wolffa; wieczorem: »Mężczyźni« Szaniawskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego

W sobotę, dnia 17 b. m., po południu: »Glejt«; wieczorem: »Lalka«.

Z sali koncertowej.

Koncert Towarzystwa muzycznego — Seweryn Eisenberger.

W osobie prof. Eisenbergera pozyskało Konserwatoryum niezmiernie cenną siłę pedagogiczną, czego dowodem był pamiętny, tegoroczny popis uczniów, zaś miasto nasze wybitnego pianistę o zaletach artystycznych, które ujawniły się w całej pełni na wczorajszym koncercie, urządzonym z ramienia Towarzystwa muzycznego.

Program ułożony ze znajomością rzeczy i poczuciem stylu objął Suitę Händla G-moll, której niestety słyszeć nie mogłem, dwie sonaty Beethovena, cykl poematów Chopinowskich i fantazyę Schumanna C-dur.

Sonata Beethovenowska Fis-dur, op. 78, rzadko zjawia się na programach; i nie dziw, gdyż za mało ma błyskotliwego wirtuozostwa, któryby „brało" publiczność, należy ona do rzędu tych dwuczęściowych miniatur-sonat o pokładzie lirycznym, jak i sonata E-moll, op. 90, w których dominuje pierwiastek poetycki i kryje się poufny świat osobistych zwierzeń. Świadczy to o wysokiej kulturze artystycznego smaku, że p. Eisenberg obok tej sonaty zestawił równie poufną sonatę-fantazyę Cis-moll (Mondschein-Sonate) i w interpretacyi wydobył właściwy im subtelny ton poetycki.

Gra p. Eisenberga posiada obok nadzwyczajnych zalet technicznych, przedewszystkiem dużo wyrazu i temperamentu; unika ona wszelkiej pozy i zewnętrznego efekciarstwa; jest to zdrowa, najczystsza muzyka, pełna świeżości, bez czułych roztkliwiań. Stąd tak odrębnie zagrał p. Eisenberger nokturn Chopinowski i kilka Etud. W Etudzie C-moll z op. 25 fortissimo było jednak za brutalne i zacierało kontury hymnu w basie. Najwyżej pod względem interpretacyi postawić należy fantazyę Schumanna; zwłaszcza środkowy ustęp ukazujący Schumanna jako „Dawidsbündlera", pełnego polotu i młodzieńczego porywu, wypadł niezrównanie.

Dopełnieniem koncertu była suita J. Friedmanna, op. 70, na dwa fortepiany, odegrana przez p. Eisenbergera i prof. Stanisława Lipskiego. Kompozycya napisana z bajeczną znajomością efektów fortepianowych, bardzo barwna, nastręczająca wielkie trudności techniczne, zresztą bez większej wartości muzycznej. Wykonanie było znakomite i świadczyło o zgraniu koncertantów tak, że chwilami całość brzmiała, jakby wydobywała się z jednego potężnego instrumentu.

Publiczność przybyła na koncert bardzo licznie.

Dr Józef Reiss.

Niemcy wobec kandydatury hr. A. Tarnowskiego.

Przyczyny odrzucenia przez okupacyjny rząd niemiecki kandydatury hr. Adama Tarnowskiego, omawia zupełnie otwarcie „Deutsche Lodzer Zeitung", a której opinię, nie bez politycznego celu, w dosłownem brzmieniu przytacza „Warschauer Zeitung" w numerze 306.

„D. Lodzer Ztg." pisze:

„Doniesienia pism warszawskich, że Rada Regencyjna przedstawiła ponownie hr. Adama Tarnowskiego na godność prezydenta ministrów, potwierdza się. Mimo to rząd niemiecki pozostał przy swem pierwotnem postanowieniu, gdyż chodzi tu o najważniejszy polityczny posterunek w powstającem Królestwie Polskiem, a hr. Tarnowski jako wysoki austryacki urzędnik, nie może być brany w rachubę.

W Królestwie Polskiem, jak wykazały fakta, jest poddostatkiem dzielnych mężów, którzy są w stanie pokierować budową państwowości polskiej. Interes powstającego państwa wymaga, ażeby ono było budowane przez ludzi, którzy zrośli się z krajem pod każdym względem i potrafią niezależnie pod każdym względem prowadzić agendy państwowe. W Polsce zaś okazało się, że wielka chwila dziejowa stworzyła pośród tego uzdrowionego narodu mężów takich, jakich ich ojczyzna potrzebuje".

Jeden z przygodnych naszych korespondentów donosi z Warszawy:

Rada Regencyjna ma powołać hr. A. Tarnowskiego na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, do czego, według ordynacyi Rady, nie potrzeba zgody rządu niemieckiego. Jednem z najpierwszych i najważniejszych zadań hr. Tarnowskiego na tem stanowisku, będzie doprowadzenie do skutku zniesienia granicy między okupacyami, i zniesienia utrudnień komunikacyjnych dla ludności Królestwa w obu obszarach kraju.

O dopuszczenie kobiet do studyów prawniczych.

(Telefonem).

Budapeszt, 17 listopada.

Minister oświaty hr. Apponyi oświadczył delegacyi kobiet, proszącej o dopuszczenie kobiet do studyów prawniczych, że rząd stoi na stanowisku, iż kobiety otrzymać powinny wstęp nie tylko na fakultet prawniczy, lecz i do akademii politechnicznej.

Masaryk o hr. Czerninie.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 listopada.

»N. Fr. Presse« donosi:

Były poseł do parlamentu austryackiego profesor Masaryk, ogłasza w »Daily Chronicle« artykuł, w którym wywodzi, że pacyfizmowi hr. Czernina nie należy dowierzać. Hr. Czernin jest renegatem, przyznającym się, mimo nazwiska czeskiego, do niemieckości. Pacyfizm hr. Czernina jest pacyfizmem imperyalistycznym.

Wojna — oświadcza dalej prof. Masaryk — powinna się skończyć rozbiciem Austro-Węgier i podziałem monarchii między Serbię, Włochy i Rumunię, przyczem utworzone by miało być odrębne państwo czeskie.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.